RECHOTKA

MAJ 2017

W numerze m. in.:

>Rozmowa z Panią Teresą Chabińską
>O Kukułce, chorobie i stracie, czyli chwila dla poezji
>Egzaminy Gimnazjalne subiektywnie – kwestionariusz
>Liliany przeżyć ciąg dalszy

I wiele, wiele więcej!!!

Redakcja „Rechotki":

Redaktor naczelna: Karolina Kękuś, Kl. II E
Redaktorzy: Dominika Twardokęs, Julia Kiwała III D, Aleksandra Kęsek, Elżbieta Korus, Jowita Wąsiołek, Zuzanna Olejniczak III C, Emilia Chudy, Wiktoria Zalewska II C, Zuzanna Słobodzian II D, Dominika Sierant, Natalia Gąsior II E, Sonia Ciupińska, Julia Kołos II G, Ada Smith, Patrycja Wolak, Natalia Perier I C
Redaktor graficzny: Michał Bydłoń II E
Opiekun gazetki: Piotr Kowalik

Witajcie Drodzy Uczniowie!

Kto oprócz mnie odlicza dni do wakacji? Kto czeka na ciepłe, letnie wieczory? Są coraz bliżej; tak jak klasyfikacja i sezon legendarnego „ale ja to poprawię"! W przerwie między ostatnimi okazjami do nauki oferujemy Wam kolejny numer gazetki szkolnej – tym razem dotkniecie alternatywnej nauczycielskiej rzeczywistości dzięki wywiadowi z Panią Teresą Chabińską, będziecie mieli okazję zauroczyć się historią o aniołach i poczytać o trzech epickich thrillerach, a kiedy już będzie Wam się chciało ziewać, to zanim zaśniecie na dobre, sprawdźcie, czy możemy kontrolować nasze sny. Tak więc – oddajemy w Wasze ręce „Rechotkę", mamy nadzieję, że będziecie odkrywać ją z radością. I, oczywiście, życzymy satysfakcjonujących wyników popraw!

Wasza Naczelna

Przegląd krakowskich liceów

Teraz kilka słów o pięciu wyróżniających się szkołach średnich – specjalnie dla Was odszukałyśmy informacje o nich i przedstawiamy je w poniższej, skompresowanej formie.

V LO im. Augusta Witkowskiego-

1 miejsce w rankingu małopolskim, 6 w Polsce

Planowane oddziały na rok 2017:

Klasa A: język polski, historia, wos
Klasa B: historia, wos, geografia
Klasa C: matematyka, chemia
Klasa D: matematyka, fizyka, informatyka
Klasa E: matematyka, fizyka, informatyka.
Klasy F, H: biologia, chemia
Klasa: G: matematyka, fizyka
Klasa J: matematyka, historia

1 LO im. Bartłomieja Nowodworskiego

2 miejsce w rankingu małopolskich szkół średnich; jedna z najstarszych i nieprzerwanie działających w Polsce szkół ponadgimnazjalnych.

VIII LO im. Stanisława Wyspiańskiego

Planowane oddziały:

>Klasy A, B, C, D: biologia, chemia, matematyka

>Klasa G: matematyka, fizyka, informatyka

>Klasa M2: superrozszerzona matematyka, rozszerzona fizyka

>Klasa H: polski, wos, historia

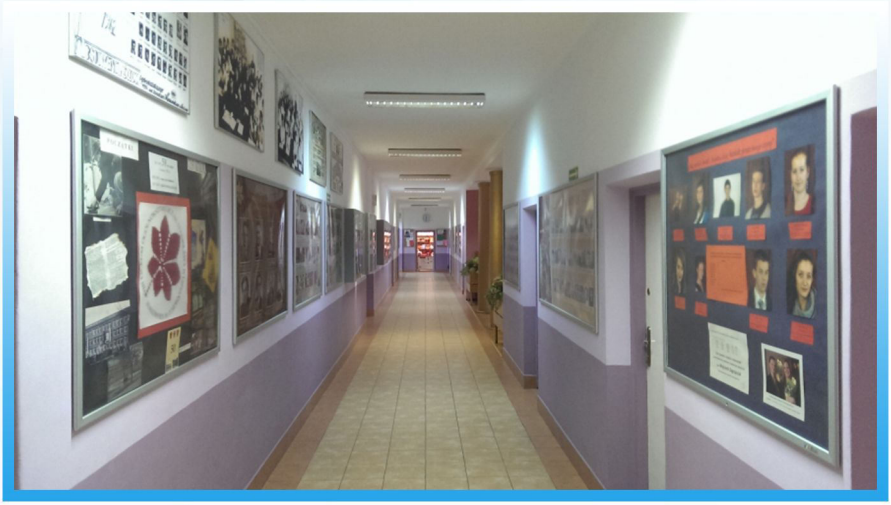

IV LO im. Tadeusza Kościuszki

Jedna z najstarszych szkół ponadgimnazjalnych w Krakowie. Obecnie gmach liceum znajduje się przy ulicy Krzemionki 11 w dzielnicy Podgórze.

Planowane oddziały:

Klasa A: matematyka, fizyka, język angielski, informatyka (pod patronatem Akademii Górniczo-Hutniczej)

Klasa B: matematyka, geografia, informatyka, język angielski (pod patronatem Politechniki Krakowskiej)

Klasa C: biologia, chemia, język angielski (pod patronatem UJ)

Klasa D: biologia, geografia, język angielski (pod patronatem UJ)

Klasa E: język polski, historia, język angielski

Klasa F: historia, wos, język angielski (pod patronatem UJ)

XI Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej

publiczne liceum ogólnokształcące w Krakowie Nowej Hucie

Planowane oddziały:
Klasa matematyczna
Klasa językowo-turystyczna
Klasa biologiczno-chemiczna
Klasa dziennikarsko-medialna
Klasa o nachyleniu wojskowym
Klasa bezpieczeństwa wewnętrznego
Klasa pedagogiczna
Klasa społeczno-prawnicza

Patronaty wyższych uczelni (objęte wszystkie klasy):
Uniwersytet Jagielloński
Uniwersytet Pedagogiczny
Akademia Górniczo-Hutnicza

Jowita Wąsiołek, Zuzanna Olejniczak, III C

ANKIETA WŚRÓD TRZECIOKLASISTÓW

Jak wszyscy dobrze wiemy, niedawno odbył się egzamin gimnazjalny, z którym zmierzyli się nasi koledzy. Zapytaliśmy, jak im poszło, co sprawiło im największą trudność i przedstawiamy Wam najciekawsze odpowiedzi.

1. Czy trudność egzaminów Cię zaskoczyła?

Myślałam, że te egzaminy będą chociaż trochę proste.

Raczej zaskoczyła mnie ich łatwość.

Nie, bo już wcześniej chodziły plotki, że będzie to trudniejsze, by udowodnić że gimnazja są niepotrzebne.

Trudność testu mnie nie zaskoczyła, ponieważ słyszałam, że tego roku mają właśnie być trudniejsze.

2. Jak Ci poszło?

Liczę na, minimum, po 70 procent.

Sprawdzałam sobie i, z tego co zapamiętałam, to nie tak źle. Choć mogło być lepiej.

Mnie się wydaje, że najlepiej poszła mi historia.

Myślę, że dobrze, ale nie mnie dane jest to oceniać.

3. Co było najtrudniejsze?

Przedmioty przyrodnicze.

Najtrudniejsza była matematyka, zadania otwarte.

Moim zdaniem najtrudniejsza była historia.

Wszystko prościzna.

4. Czy było jakieś pytanie, które zapamiętałaś/zapamiętałeś?

Raczej nie. Wolałam to pozapominać.

Czy marzenia mają moc sprawczą?

Pamiętam, że były pytania do tablicy genealogicznej Karolingów.

Na matmie było takie jedno zadanie o ciężarówce ze żwirem.

Julia Kołos, Sonia Ciupińska kl. 11 G

3 najlepsze filmy... Thrillery!

Większość ludzi lubi czasem poczuć dreszczyk emocji. Dobre kino powinno umieć nas przestraszyć i zaintrygować, więc jeśli szukacie thrillerów z najwyższej półki, zapraszam do przeczytania subiektywnego rankingu trzech najlepszych dreszczowców wszech czasów

Siedem - (1995, reżyseria David Fincher) - jest to jeden z lepszych dreszczowców w historii kina. Przejmujący, pokazujący ciemną stronę ludzi. Doświadczony policjant Somerset (Morgan Freeman) przechodzi już na emeryturę, a jego miejsce ma przejąć młody David Mills (Brad Pitt). Dzień przed odejściem pierwszego detektywa, wspólnie udają na miejsce okrutnej zbrodni. W ciągu kilku dni miastem wstrząsają kolejne. Morderca inspiruje się motywem siedmiu grzechów głównych - prowadząc psychopatyczną próbę naprawienia świata. Film dla twardych osób, ale warty obejrzenia.

Incepcja - (2010, Christopher Nolan). Akcja dzieje się w czasach, w których technologia pozwala na wkraczanie do ludzkich snów. Złodziej Dom Cobb (Leonardo DiCaprio) dzięki tej umiejętności dorobił się wielkich pieniędzy, tracąc życie osobiste. Ma szansę je odzyskać dokonując ostatniego, bardzo ryzykownego projektu - incepcji, czyli wszczepienia myśli do innego umysłu. Razem z grupą pomocników (m.in. świetny Joseph Gordon-Levitt) angażują się w bardzo niebezpieczną grę. Polecam film bardzo mocno. Świetni aktorzy, dobre efekty i sceny walki tworzą dzieło konieczne do obejrzenia. Intrygujący i na najwyższym poziomie.

Szósty zmysł - (1999, M. Night Shyamalan). Do domu psychologa Malcolma Crowe'a włamuje się jego pacjent i strzela do niego, winiąc za brak pomocy, po czym zabija samego siebie. Po roku od zdarzenia Crowe trafia na chłopca, u którego odkrywa "szósty zmysł" - dziecko widzi duchy. Powoli budują relację, pomagając sobie nawzajem. Film ma niesamowicie zaskakujące zakończenie – to jego niewątpliwy atut. Ma bardzo intrygujący klimat, trudno oderwać się od ekranu. Główną rolę gra Bruce Willis, więc obsada także bardzo dobra.

Niektórzy nie lubią oglądać horrorów, bo uważają, że są zbyt straszne. Właściwie ciężko trafić w filmowy gust wielu osób. Ale kto nie lubi thrillerów? Michael Jackson miał nawet piosenkę z takim tytułem!

Dominika Sierant, II E

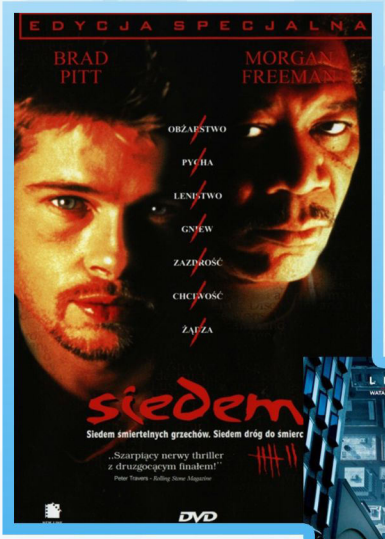

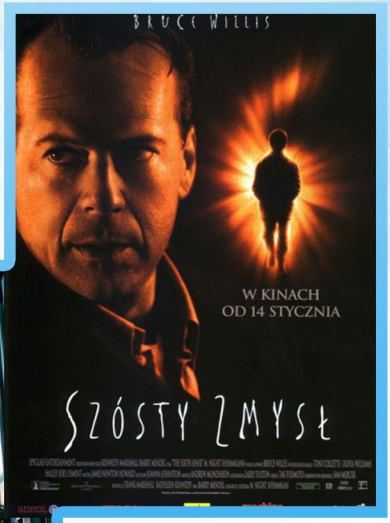

Wierszy kilka

“Nieme infekcje”

Chyba mam gorączkę
Z niedoboru słów
Potrzebuję wody
Oceanu twych mów

Dręczy mnie katar
Tych niedopowiedzeń
Potrzebuję chusteczki
Utkanej z potwierdzeń

Choruję ciężko
Na niedomówienia
Potrzebuję tylko
Przerwania milczenia

“Tykanie przy(e)szłości”

Wybiło południe
Jutrzejszego dnia
Kukułka zapiała
I w pół zdania...
urwała.

Zamilkła boleśnie
Schowała się w budce
Zamknęła na kluczyk
Drzwiczki...
kukułcze.

Zbita z tropu
Mina jej nietęga
Nie chciała jutra
Głęboko...
Przysięga.

Hej kukułeczko
Wybij nam proszę
Godzinę pierwszą
I dwudziestą...
Pierwszą.

Godzina pierwsza
I dwudziesta pierwsza
A ptaszyna skryta w niebie
Może ona jedynie liczy...
Już tylko...na siebie.

"Zanieczyszczenie obłudą"

Czarny dym nad miastem
Kołdra szarych chmur
Przykryła, schowała
Wielki granic mur.

To wcale nie burza,
Nie płacze nam niebo
Przez smog wyraźnie -
Umiera przez niego.

Zatrute powietrze
Do maski, nie płuc
Bronisz się przed nim
Chciałbyś je stłuc.

Pogardziłbyś tak
Zatrutym człowiekiem
Byłbyś szczęśliwy
Choć zrozumiał z wiekiem.

Amputowano mi
Zupełnie nieoperacyjnie
Coś w środku
Niedostrzeganego we mnie

Zaniedbano mą osobę
Protezy zastępczej nie dano
Doktor nie przebadał
Leków żadnych nie przepisano

A cóż mi amputowali?
Człowieka mi zabrano
Zastąpiono go
Głęboką jak morze raną.

Julia Kiwała III D

Kilka ciekawostek o… słoniach!

O słoniach wiemy, że to największe lądowe zwierzęta na świecie, że mogą być afrykańskie i indyjskie i… jest jeszcze o nich coś ciekawego? Postaram się przedstawić Wam kilka interesujących faktów na temat tych siedmiotonowych, szarych ssaków.

1. W liczbach. Tytuł „największych na lądzie" słonie otrzymały wiele wieków temu. A skoro największe, to muszą również sporo ważyć. Rekordzistami w tej dziedzinie są przedstawiciele afrykańskiego gatunku, przy 4 metrach wysokości osiągają masę do 7,5 tony. Nie dość, że są od nas ponad dwa razy wyższe to ważą tyle, ile siedem samochodów! Przy takim wyniku mieszkańcy Azji mogą się czuć naprawdę mali, 3 metry przy pięciotonowym ciężarze.

2. Empatyczne zwierzęta. Egoizm to ostatnia cecha, którą można by przypisać słoniom. Zawierają bliższe i dalsze przyjaźnie w stadach liczących około 50 osobników. Mniej towarzyskie skupiają się w niedużych grupach, ale za to ich relacje są silniejsze. Gdy któryś ze słoni jest zestresowany, reszta pociesza go, przytulając i głaszcząc trąbami. Pomagają sobie nawzajem, ponadto były nawet przypadki, gdy wyciągały z bagna młodego nosorożca. Słonie bardzo przeżywają żałobę, po śmierci jednego z członków stada, długo dotykają go trąbami i wydają lamentacyjne dźwięki.

3. Woda. Choć rozmiar i waga słonia nigdy by na to nie wskazywały, te zwierzęta wprost uwielbiają się kąpać. Zarówno indyjskie, jak i afrykańskie gatunki świetnie pływają. Później obsypują swoje ciało piaskiem, co stanowi dodatkową warstwę ochronną przed owadami dla i tak już grubej czterocentymetrowej skóry.

4. Długowieczność. Słonie to jedne z najdłużej żyjących zwierząt na świecie. Gatunki indyjskie dożywają 40-60 lat, nieco mniej niż ich afrykańscy koledzy: 70, a w warunkach hodowlanych nawet 80 lat. Najstarszy słoń, „Dziadek Lin", miał 86 lat. Jest to o trzy lata więcej niż wynik średniej długości życia w Japonii.

5. Co je słoń? Zazwyczaj łupem słoni padają trawy, liście, owoce, kora drzew,
a osobniki azjatyckie najbardziej lubią figi. Słonie nie są szczególnie wybredne, muszą w końcu zjeść 200 kilogramów pożywienia i wypić 200 litrów wody w ciągu dnia. Zęby są wymieniane nawet sześć razy w życiu, po starciu jednych wyrastają nowe. Słonie są bardzo higieniczne - przed posiłkiem oczyszczają pokarm.

6. Uszy, trąba, ogon. Po co słoniom takie wielkie uszy? Wcale nie po to żeby lepiej słyszeć. Uszy, o łącznej powierzchni dochodzącej do 4 metrów kwadratowych, służą do termoregulacji, dzięki nim słoniowi jest chłodniej. Natomiast trąba ma wiele funkcji, służy do przenoszenia różnych przedmiotów, (nawet drzew), za jej pomocą słoń nabiera wodę a później wstrzykuje ją sobie do ust. Ogon może mieć nawet półtora metra długości.
7. Drogocenne kły. Białe siekacze – ciosy - stają się najczęstszym celem kłusowników. Największy zarejestrowany cios słonia mierzył 3,1 metra długości i ważył niemal 105 kilogramów. W odpowiedzi na apel ponad pół miliona osób w Tajlandii zapowiedziano wprowadzenie całkowitego zakazu handlowania kością słoniową. Prezydent Kenii spalił 105 ton kłów słoni wartych w sumie ponad 105 milionów dolarów, wcześniej zostały one odebrane kłusownikom. Podobne wydarzenie miało miejsce w Gabonie, tu z dymem poszło 1 300 ciosów. Były to gesty protestu przeciwko kłusownictwu.

8. Co mówi słoń? Gdy przewodnicząca stadu samica chce pokazać, że jest najważniejsza w grupie, tupie nogami wzbijając tumany kurzu i trąbi. Między sobą słonie porozumiewają się infradźwiękami, są one tak niskie, że ucho człowieka nie może ich wychwycić. Dla samych słoni są słyszalne w promieniu 5 kilometrów. Wielkie ssaki nie mają naturalnego wroga, ale panicznie boją się pszczół. Nawet dla tak grubej skóry, spotkanie z ostrym żądłem nie jest przyjemne. Żeby się nawzajem ostrzec słonie wydają różne dźwięki, inne gdy niebezpieczeństwo stanowi lew i inne, gdy chodzi o pszczołę. Kiedyś dzikie słonie były naprawdę sporym problem dla mieszkańców małych wiosek, zwierzęta chcąc skrócić sobie drogę, taranowały domy. Dzisiaj ludzie, blisko swoich mieszkań stawiają ule, wykorzystując strach słoni przed pszczołami, zapobiegają zniszczeniu domów. Żeby zrozumieć, jak bardzo mogą być niebezpieczne, warto dodać, że na krótkich odcinkach słonie są w stanie biec z prędkością do 35 km/h.

9. Słoniątka. Ciąża słonia trwa aż 22 miesiące, prawie dwa lata. Małe słoniki ważą nawet 120 kilogramów, około 40 razy więcej niż przeciętne niemowlę. Zazwyczaj rodzi się jeden słoń, spędza on z mamą dwa – trzy lata, czyli całkiem sporo czasu, porównując na przykład do zwyczajów lwa, gdzie jest to pięć miesięcy.

10. Najinteligentniejsze. Słonie to jedne z najinteligentniejszych zwierząt. Świadczy o tym wysoko rozwinięta zdolność do odczuwania empatii i współczucia. Również wiele innych zwyczajów słoni jest raczej rzadko spotykanych w świecie zwierząt, na przykład czyszczenie pokarmu przed jedzeniem. Mózg słonia waży około 6 kilogramów, czyli cztery razy więcej niż mózg człowieka.

Zuzanna Słobodzian kl. 11 D

Z polonistką słów kilka

Przeprowadziłyśmy wywiad z Panią Teresą Chabińską na temat pracy nauczyciela. Mamy nadzieję, że udało nam się tym zaspokoić Waszą ciekawość kulisami pracy nauczyciela.

Na czym polega praca nauczyciela?

Praca nauczyciela to tak jakby dwie płaszczyzny. Pierwsza to jest ta, którą znają rodzice i uczniowie. Czyli praca z uczniami; kiedy przychodzę do pracy, rozpoczynam lekcje lub idę gdzieś z klasą. Druga jest wtedy, gdy oceniam Wasze prace. Zwłaszcza polonista robi to bardzo często i dużo tych prac ma, a uczeń tego nie widzi. Właściwie, to znajdzie się trzecia płaszczyzna pracy nauczyciela, czyli to, co musi zrobić zanim przeprowadzi lekcje. Czyli musi się do tej lekcji przygotować, musi zebrać materiał, musi się zastanowić, jak danej klasie ten materiał ma przedstawić, bo klasy bywają różne, uczniowie bywają różni i trzeba nad tym pracować. Należy również przygotowywać różne plany wychowawcze, czyli to, co na początku roku przedstawia Wam nauczyciel. Kolejna ważna rzecz to rozkład materiału, jak ma przebiegać nauka przez cały rok.
To wszystko musi przygotować nauczyciel, o tym nie wiedzą uczniowie, bo nie uczestniczą w tych pracach, nie wiedzą też rodzice. Ale jest to ważny element - tak zwana „biurokracja", jak nazywają to nauczyciele.

Dlaczego wybrała Pani akurat pracę nauczyciela?

Myślę, że przez przypadek. Nigdy o niej nie myślałam, ale tak jakoś wyszło i najpierw miałam pracować może rok, może dwa, no a potem już tak zostało i już tak jest. I już na pewno nic się nie zmieni.

Czy praca nauczyciela jest męcząca?

I tak, i nie. Praca nauczyciela, wydaje mi się, jest ciekawa, bo każdy dzień jest inny. Pracujemy z innym materiałem, pracujemy co chwilę z inną klasą. Jesteśmy w innych nastrojach i to na pewno sprawia, że ta nasza praca jest pracą ciekawą, urozmaiconą. Ale czy męcząca? Bywa męcząca. Bardziej męcząca z racji odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Nauczyciel powinien być odpowiedzialny za to, czego ucznia nauczył, czy ucznia dobrze wychowuje, czy daje mu właściwe wzorce. Jeśli nauczyciel zastanawia się, czy dobrze wykonuje swoją pracę, to na pewno jest stresująca i męcząca, ale daje ogromną satysfakcję.

Dlaczego uczy Pani akurat języka polskiego?

Zabrzmi to może górnolotnie, ale uważam, że nauczanie młodzieży języka ojczystego jest rodzajem misji. Matematyka jest bardzo ważna, matematyka jest królową nauk i absolutnie nie umniejszam jej roli, ale ja chyba, tak jak większość mojego pokolenia, jestem patriotką, więc uważam, że dobre posługiwanie się językiem polskim jest naprawdę ważne.

Czy lubi Pani swoją pracę?

Lubię swoją pracę; myślę, że gdybym jej nie lubiła, to aż 30 lat nie byłabym w stanie się do niej zmuszać. Jak wiecie, różne rzeczy Wam mówię, ale z drugiej strony nie widzę się w żadnej innej roli.

Jaki zawód poza nauczaniem chciałaby Pani wykonywać?

Zawsze marzyłam o byciu lekarzem. Czyli tu leczę umysły, tam leczyłabym ciało.

Czy lubi Pani uczyć właśnie w naszej szkole?

To jest moja trzecia szkoła, w której uczę i pracuję, tutaj to już siedemnasty rok i przyznam, że związałam się z tą szkołą. Czuje się odpowiedzialna za reprezentowanie akurat jej i uważam, że uczę w dobrej szkole, z dobrą młodzieżą, w dobrym środowisku. Więc na pewno jestem zadowolona, że pracuję akurat tutaj.

Co jest najbardziej satysfakcjonujące w pracy nauczyciela?

Najwięcej satysfakcji przynosi mi to, co mówią absolwenci, kiedy do nas przychodzą. Jeśli opowiadają mi, że umieją, że na tle innych uczniów prezentują się dobrze albo nawet bardzo dobrze, że nie mają problemów, że nie mają zaległości. To wtedy oni doceniają naszą pracę, a my cieszymy się, że efekty naszej pracy nie poszły na marne.

Czy poleciłaby Pani pracę nauczyciela?

Nauczyciele muszą być, bo szkoła musi być. Natomiast ta praca staje się trudniejsza. Kiedy ja zaczynałam, było łatwiej. Gorsze były warunki w szkołach, ale było prościej. W tej chwili myślę, że polecałabym ją komuś, kto na pewno chce przekazywać innym wiedzę, którą sam posiada. I mam nadzieję, że tacy studenci się znajdują.

Jaka jest największa przyjemność w pracy nauczyciela?
Przyjemności jest dużo, ale na pewno to, gdy widzimy, że uczniowie sobie radzą, że przychodzą rodzice i że zgadzamy się na przykład z rodzicami w sprawie wychowania dziecka, że umiemy się dogadać, że rodzice też uczą, że doceniają, że robię dobrze, i że uczniowie doceniają. To na pewno jest największa satysfakcja i cieszę się, kiedy oddaję sprawdziany i nie ma niskich ocen. To znaczy, że Wy się nauczyliście, a i ja dobrze Was nauczyłam.

Czy jest coś denerwującego w zawodzie nauczyciela?
Denerwuje mnie w tym zawodzie ciągła zmiana. Nie chodzi mi teraz o tę zmianę [reforma edukacji – przyp. red.], bo nie mam zdania czy powinno się likwidować gimnazjum, czy nie. Średnio co 5 lat zmienia się podręcznik, zmienia się program nauczania, zmienia się podstawa programowa. W tym kraju nie ma takiej kontynuacji kształcenia i to mnie bardzo denerwuje, bo chciałabym takiej stabilizacji. Wiedzieć, co będzie potem, natomiast tego w oświacie polskiej dziś nie ma.

Dziękujemy za rozmowę.

Natalia Perier, Patrycja Wolak, 1 C

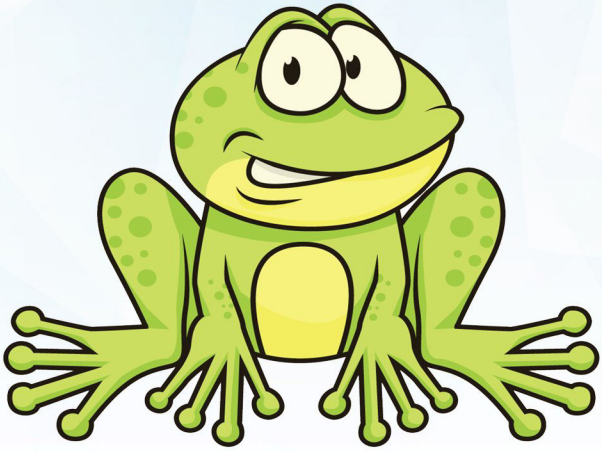

Siła autorytetu - o autorytecie słów kilka

Autorytet. Brzmi dobrze, prawda? Zdecydowanie kojarzy się z kimś wartościowym, wyjątkowym w jakiś sposób. Dlatego człowiek noszący miano autorytetu powinien być dobry. Ale co przez to rozumieć? Ktoś noszący skrót od tytułu doktora lub inżyniera przed nazwiskiem? Może wystarczy jego ubiór? Czy też jego praca wskazuje, czy jest odpowiednim autorytetem? Te czynniki w pewien sposób kreują definicję autorytetu, ale jej nie budują. Autorytetem powinni być przede wszystkim ludzie wartościowi, czyli ci, którzy w jakimś stopniu zostawiają po sobie coś dobrego, którzy swoją osobą dają lub dali społeczności przykład dobrej postawy oraz ukazali pozytywny wzorzec moralny.

Autorytetem wcale nie musi być człowiek pełniący jakieś wyższe stanowisko. Wystarczy rozejrzeć się wokół, bo świat pełen jest ludzi o dobrych sercach, którzy dają od siebie jak najwięcej, nawet jeśli nie widać tego wprost. Niestety obecnie trudno jest znaleźć kogoś, kto w pełni by się nadawał na bycie autorytetem, gdyż społeczeństwo XXI wieku kieruje się innymi ideami niż ludzie kiedyś. Aktualnie wiele osób idzie przez życie w towarzystwie względów bardziej przyziemnych, jak na przykład materializm.
Ważne jest, aby autorytet wart był swojego miana. Zła osoba będzie miała koszmarny wpływ na tego, kto ustawił ją jako swojego mentora. Najpewniejszym autorytetem jest postać z odleglejszych czasów, która zasłużyła się na tyle, że świat do tej pory o niej nie zapomniał.

Przykładowym autorytetem może być Matka Teresa z Kalkuty. Żyła w XX wieku. Jej życie w ogromnej części skupiało się na obronie słabszych i bezbronnych. Prowadziła liczne hospicja dla umierających i chorych, jadłodajnie, ponadto wspomagała szkoły i domy dziecka. Zawdzięcza się jej szczególną pracę humanitarną. Niejednokrotnie poświęcała się dla dobra innych ludzi.

Ważne aby punkt odniesienia w postaci autorytetu chociażby po to, aby doskonalić siebie. To, na kim będziemy się wzorować, może mieć duży wpływ na przyswojone przez nas wartości a następnie na to, jakimi ludźmi będziemy.

Julia Kiwała kl. III D

Jak to jest, czyli o ludziach i o strachu

Ludzie myślą, że mogą wszystko, gdy mają to, czego tylko zapragną. Zapominają o jakichkolwiek wartościach i uczuciach. Na pierwszym miejscu stawiają rzeczy materialne. Czy to nie chore? M.in. pieniądze - za bardzo trafiają do głowy, i przez to ludzie zmieniają się nie do poznania...

Ich zachowanie odsuwa ich od bliskich, przez co zostają sami. Potem wpadają w nałogi, depresję, twierdząc, że nie mają przy sobie nikogo. Czemu tu się dziwić? Sami są sobie winni - odsuwając ludzi od siebie poprzez swój materializm. Myślmy, co robimy i bądźmy świadomi, gdzie są granice.

Ludzie starają się robić coś, by ich zaakceptowano. Najczęściej zauważyć to można u dziewczyn, gdy trafią do złego towarzystwa. Malują się mocniej, ubierają bardziej prowokująco. Takich przykładów jest wiele, a osób które wpadają w te sidła, jeszcze więcej. Ludzie czasem nie rozumieją, że lubimy bądź kochamy ich za to, jacy są. W moim przypadku prawdziwych przyjaciół mogę policzyć na palcach jednej ręki. Czy to dobrze? Owszem! Zostali ci, którzy znają moją wartość. Być oznacza kochać, szanować osobę taką, jaką jest, była i będzie. Człowiek nie zmieni się od tak. Człowiek nie zmieni się przy odpowiednich ludziach.

Boję się. Boi się każdy. Każdy z nas może to śmiało powiedzieć. Jeden boi się dresów, drugi boi się, że nie zda. Ja, osobiście boję się przyszłości. Każdy z nas odczuwa lęk. Jeden potrafi go przezwyciężyć, a drugi nie.

Ale przecież to wszystko zależy od nas! Lęki mogą być błahe i da się je łatwo przezwyciężyć. A co z tymi, które nasilają się, gdy tylko o nich pomyślimy? Cała moc jest w naszym umyśle. Siła woli, jaką posiadamy, jest bardzo duża - tylko nie zdajemy sobie z tego sprawy. My jesteśmy w stanie zwyciężyć w tej wojnie, jednak musimy pamiętać, że w pewnym momencie masz mózg uruchamia projekcje naszych obaw. My musimy wiedzieć, jak je wyłączyć.

Natalia Gąsior, II E

Niemcy są dokładni a Szkoci to dusigrosze - działanie stereotypów

Każdy z nas na pewno spotkał się z wyrazem lub grupą wyrazów zwanym stereotypem. Prawdopodobnie niektóre zupełnie mijały się z prawdą a w innych tkwiło jej ziarnko. Na przykład umiejętność prowadzenia samochodu nie zależy od płci, a jednak kobieta za kierownicą wywołuje złe skojarzenia. Zdarza się, że kobieta może być świetnym kierowcą, ale zgodnie ze stereotypem może się także zdarzyć, że w starciu z kierownicą ma ona dwie lewe ręce.

Sposób działania stereotypów jest dość prosty. Odrębną, wyróżniającą się grupę wkłada się do jednego worka. Taki podział może wynikać z płci, rasy, narodowości lub danej cechy wyglądu. W ten sposób cecha łącząca ludzi z tejże grupy staje się uproszczonym jej symbolem. Stereotypy działają zgodnie z zasadą, że wszyscy są tacy sami i przez to zazwyczaj są ubogie w treść i wyjątkowo uogólnione. Bo czy każda blondynka jest głupia? I czy kobieta o innym kolorze włosów od razu musi grzeszyć inteligencją?

Pomimo społecznego uświadamiania, że stereotypy powstają z fałszywych i nijak nie potwierdzonych powodów i tak wielu się nimi kieruje. Jest tak, ponieważ stykając się po raz pierwszy z daną grupą, łatwiej jest mieć jakiś ogólny zarys jej funkcjonowania, nawet jeżeli miałby się on przeplatać z ewentualnymi uprzedzeniami. Bo na skróty najłatwiej.

W bezpośrednich relacjach międzyludzkich może to posłużyć chociażby do tego, aby wiedzieć, jak zachować się w danej grupie.

Przez uogólniający charakter stereotypu niekiedy zwraca się uwagę jedynie na cechę, z którą związany jest przesąd, pomijając przy tym to, co jest prywatne i niepowtarzalne w pojedynczej jednostce. To zazwyczaj stawia ją w stosunkowo złym świetle, bo przez fakt jednej, na nic nie wpływającej cechy, nie dostrzega się tego, co w tym człowieku tak naprawdę jest. Bywa też, że zupełnie bezpodstawnie taki mit jest przyczyną izolacji lub deklasacji kogoś.

Nie należy jednak zapominać, że stereotyp nie musi być nacechowany pejoratywnie. Wyróżnia się również pozytywne stereotypy, jak na przykład:
Niemcy - znakomici inżynierowie, są dokładni;
Francuzi - świetni kucharze oraz artyści;
Anglicy - taktowni i przywiązani do tradycji.

Stereotypy należy postrzegać z dystansem i starać się nie łączyć ich ściśle z rzeczywistością. Te kruche mity nie powinny w żaden sposób kierować życiem ani nie powinny być źródłem podejmowanych decyzji. Każdego należy postrzegać indywidualnie a nie przez pryzmat cechy wyrwanej z kontekstu.

Julia Kiwała, kl. III D

Pamiętacie przygody Liliany? Mamy nadzieję, że tak, ponieważ przed Wami ostatnia część jej odmieniającego się losu. Jak to wszystko się skończyło? Sprawdźcie sami; my jesteśmy pewni, że będziecie zaskoczeni.

Szkolna lilia

Mimo dotkliwego mrozu Liliana żwawo maszerowała ośnieżonym chodnikiem, zmierzając do przystanku autobusowego. W jej uszach tkwiły słuchawki, ale ona nie słuchała muzyki; dręczyła ją wczorajsza sytuacja - przecież nie kazała Sebastianowi pilnować jej jak dziecka, tak czy nie? Lecz w głębi duszy Liliana czuła, że to, co się stało jest jej winą. Tylko dlaczego obiekt jej westchnień zachował się tak, a nie inaczej... Przecież to jedynie rozmowa z ojcem... Spomiędzy pobladłych warg dziewczyny wyrwało się prychnięcie.

- Taki tchórz to nie facet - warknęła, nieświadoma, iż mówi na głos. Mijająca ją sędziwa kobieta przyodziana w gustowny, czerwony płaszczyk, obdarzyła Lilianę zdumionym spojrzeniem i przyspieszyła kroku. Dziewczyna ponownie prychnęła niczym rozjuszony kot - A tak w ogóle, ten cały Sebastian jest dziwny. Co dziewczyny w nim widzą? Co JA w nim widzę? Oprócz tej twarzy, cudownego głosu i... Koniec! Otrząśnij się dziewczyno! - Liliana potrząsnęła energicznie głową, chcąc się odpędzić od natrętnych myśli. Skupiła się ponownie na melodii. Po jej prawej stronie przemknął niebieski pojazd - dyszący i jęczący - ślizgając się bez gracji na lodzie.

- O, autobus - rzuciła z uśmiechem na twarzy i opuściła głowę - Chwila... Mój autobus! - jej wzrok spoczął na przystanku dokładnie w momencie, gdy drzwi - sapiąc i świszcząc głośno -zatrzasnęły się, a jej jedyna forma lokomocji odjechała.

- Cudownie - mruknęła z sarkazmem, docierając na przystanek i pocierając dłonie - kto by pomyślał, że to już grudzień - po dziesięciu minutach oczekiwania dziewczyna przemarzła; przeskakiwała z nogi na nogę, czując w butach nieprzyjemną wilgoć.

- Gorzej już nie będzie - pocieszała się cicho, drżąc pod wpływem lodowatego wiatru. Po kolejnych dwóch minutach na twarzy Liliany zaczęły osiadać kropelki wody; rozpadało się - złota, polska jesień, a raczej zima... I pada deszcz ze śniegiem - nie mylić: śnieg z deszczem to coś innego - zimno, mokro i spóźniony autobus. Czego chcieć więcej? Minęła godzina nim Liliana dotarła do szkoły. Z nadzieją oczekiwała przybycia Sebastiana. Nadzieja matką głupich... Nie było go następnego dnia... Ani następnego.... Pojawił się po tygodniu nieobecności całkowicie odmieniony - zimny, niedostępny dla nikogo...

Liliana wraz z Emilką przedzierała się przez szkolny korytarz.
- Czy to możliwe, że Sebastian boi się ojca?
- Raczej nie - usłyszała od strony przyjaciółki.
- Co nie?
-Seba nie boi się ojca, bo z tego, co wiem są tylko we dwoje. Jego matka zmarła przy porodzie, więc kontakt z ojcem ma raczej dobry - Emi uśmiechnęła się szeroko, szturchając Lilianę w żebra - A tak w ogóle wiesz, że poznałam fajnego gościa? Ma na imię... - wypowiedź dziewczyny o brązowych włosach została przerwana przez krzyk mężczyzny, dochodzący z pustej klasy. Wśród tych wszystkich wrzasków rozbrzmiewał zduszony szloch.
- Patrz na mnie jak do ciebie mówię! - trzask towarzyszący uderzeniu był słyszalny nawet za drzwiami, na korytarzu pełnym rozmawiających uczniów.
- Przepraszam... - kolejny trzask; krzyk zwiększył swoją siłę.
- Nie przerywaj mi! I przestań płakać! Inaczej cię wychowałem! - Tym razem odgłosowi uderzenia towarzyszył dźwięk łamanych kości.
-Weź chusteczki! Niech ta przeklęta krew nie pobrudzi twoich ubrań! - nagle cichy szept przedarł się przez krzyki – przepraszam...
- Milcz! - dziewczyny pod salą stały jak w ziemię wmurowane. Ponownie trzasnęło; w powietrze wzbił się skowyt bólu.
- Uspokój się! Oczekuję poprawy! - drzwi otwarły się gwałtownie, prawie wyskakując z zawiasów. Postawny mężczyzna obrzucił przyjaciółki wściekłym spojrzeniem.
- A wy co? Nie widziałyście człowieka? - warknął i odszedł. Liliana zbliżyła się do sali, z której ciągle dobiegało łkanie przeplatane cichutkimi jękami.
- Liluś, nie! - Emilka od razu odciągnęła przyjaciółkę od klasy - pomyśl, ten facet może się zemścić na nas.
- Emi i jej teorie spiskowe... – pomyślała dziewczyna i niepewnie weszła do sali; pomiędzy zakurzonymi ławkami leżał skulony chłopak o wyjątkowym, białym kolorze włosów. Z ust Liliany wyrwał się przerażający okrzyk - Sebastian?!

Trójka nastolatków siedziała grzecznie u szkolnej pielęgniarki; dwie całkowicie zszokowane dziewczyny i zapłakany chłopak, wokół którego krzątała się starsza kobieta w fartuchu, wygłaszając kazanie długie niczym to, które wygłasza ksiądz w kościele.
-... I jeśli jeszcze kiedykolwiek przyjdzie ci do głowy bić się z innymi chłopakami, to się w nią stuknij! Rozumiem wszystko! Nawet bójki o dziewczyny! Ale nie stan, do którego się doprowadziłeś! Złamana ręka, nos i obite żebra! A czy pomyślałeś... - Liliana przestała słuchać wywodu pielęgniarki, zatapiając się we własnych myślach. Ciągle czuła ten sam strach, jaki towarzyszył jej, gdy zobaczyła pobitego Sebastiana. Chłopak leżał skulony w opustoszałej klasie, przyciskając do piersi prawą rękę; po zaczerwienionym policzku spływała strużka szkarłatnej krwi, lecz najbardziej przerażające było błagalne spojrzenie fiołkowych oczu, w których szkliły się łzy. I ta rozedrgana prośba, wypływająca z drżących ust: "Nie mówicie nikomu... "

Nigdy wcześniej się tak nie bała; chociaż nie...to był raczej szok aniżeli lęk."Sebastian nie był przecież zastraszony; uczy się, chodzi dobrze ubrany, uśmiechnięty, ma dziewczynę..."

Blondynka westchnęła ciężko i zapytała:

- Kiedy przyjdzie pani dyrektor? - wolała już nie odwlekać i tak nieuniknionego spotkania z głową szkoły. Dyrektorka znana była ze swej surowości i nienawiści wobec osobników płci męskiej. Chodziły plotki, że to przez jej męża, z którym wzięła rozwód... Huknęło i przez oszklone drzwi do gabinetu wpadła dyrektorka - z rozwianym włosem i wściekłym błyskiem w oczach wyglądała niczym myśliwski pies, który właśnie wytropił zwierzynę.

- Słucham, co się stało? - głowa szkoły butem na wysokim obcasie zaczęła wybijać irytujący rytm. Liliana przymknęła powieki i potarła skronie. „Zbyt dużo informacji..." Sebastian powoli wyjaśniał, co się stało. Według jego wersji - której dziewczyny miały się trzymać - chłopcy ze starszej klasy zaczepili go, pobili i zostawili w pustej klasie. Z jednej strony blondynka miała ochotę go rozszarpać, choć z drugiej podziwiała, jak gładko kłamstwo wychodziło z ust Sebastiana; ani raz się nie zająknął, ani raz się nie zawahał – wiedział, co mówi, a Liliana z każdą kolejną chwilą coraz bardziej zatapiała się w jego głosie i swoich marzeniach. "Miałaś się uspokoić", szepnął natrętny głosik w jej głowie „Miałaś dać sobie z nim spokój..."

-Spadaj - odparła cicho, ledwie poruszając wargami. - Wynocha z mojej głowy. Było, minęło, teraz mam zamiar dalej się w nim podkochiwać - I ponownie wbiła spojrzenie szaro-niebieskich oczu w obiekt swoich westchnień. Siedząca obok Liliany dziewczyna westchnęła, widząc, co wyprawia jej przyjaciółka; pokiwała głową i pogłaskała ją po złocistych włosach, oświadczając:

- Wiedziałam, że tak będzie.

Dni mijały spokojnie; bez problemów, pośpiechu; nawet nauczyciele nieco odpuścili - dawali mniej zadań, przestali zapowiadać sprawdziany; Liliana żyła więc bez stresu, lecz podczas przerwy została brutalnie wyrwana ze słodkiego letargu, w którym trwała do tej pory. To jedno zdanie zniszczyło wszystko. Chłopak z klasy przypadł do jej boku, gdy siedziała sobie na ławce, zatopiona w książce.

-Lilka... Musisz... Chodź ze mną... - dziewczyna odwróciła się w jego stronę.

- Ja nic nie muszę, ewentualnie...

- Rusz się kobieto! Musisz nam pomóc!

- A niby w czym?

- Sebastian chce się zabić...

Wiatr targał jego przydługimi włosami, ciało drżało pod wpływem zimna. „Koniec. Koniec...", powtarzał z wolna. Teraz tylko oddech i skok. Był wolny; leciał, ignorując goniące go krzyki. Chwila bólu i spokój. Uśmiechnął się blado, czując krew w ustach; oddech się urwał, oczy zamknęły. Koniec, koniec...

Minęła zima, łąki porosły zielenią. Jednakże ta wiosna różniła się od innych - uczniowie przyodziali się w czerń, wspominając Sebastiana Jaskierskiego - i nastała żałoba...

Wiktoria Zalewska II C

Była aniołem

Gdzie są anioły? Jak je odnaleźć?

Od zawsze wyglądała na zwyczajną dziewczyną, miała problemy jak każdy, ale spotykały ją też mniejsze i większe radości. Wszystko było niby takie szare, nijakie, ale jednocześnie normalne i dość pospolite. Jednak od zawsze wierzyła w anioły...

Anioły były jej przystanią, jej światem marzeń, JEJ światem... Wiedziała, że nigdy nie zostaje sama w domu, jej pokój był wypełniony uskrzydlonymi przyjaciółmi. Czuła ich obecność, często z nimi rozmawiała. Każdej nocy jej Anioł Stróż, ten ulubiony, który znał i cenił ją najbardziej, siedział na szafie obok jej łóżka. Widziała go, dla niej ten blask nie był tylko odbiciem świecącej za oknem latarni, ona czuła, że tam siedzi właśnie On. Dla niej nie było strasznej i ciemnej drogi przez las, bo zawsze kiedy tego potrzebowała, brała za rękę swojego niewidzialnego przyjaciela. Każdy egzamin zdawała, bo w razie kłopotów on szeptał jej do ucho odpowiedź. To był jej własny świat, nie mogli wejść do niego zwykli ludzie...

Nagle jej życie zaczęło się zmieniać. Czuła, że wreszcie jest szczęśliwa, a powodów miała miliony. Wszystko było cudowne, absolutnie genialne! Kiedyś ktoś powiedział jej, że ma "anielski uśmiech" i dopiero wtedy zauważyła, że stała się aniołem... Płakała ze szczęścia, zawsze chciała być jednym z nich. Teraz miała prawdziwe śnieżnobiałe skrzydła, niezwykle promienną twarz, a blask jej oczu sprawiał radość wszystkim, których napotykała na swojej drodze. Mogła latać! Każda sytuacja, nawet beznadziejna, stała się jasna, przejrzysta... Uśmiech nie schodził z jej rumianej twarzy. Miała wielu przyjaciół, lecz tylko jednemu zdradziła swoją tajemnicę, tylko dla niego mogła być aniołem... A gdy jej to powiedział, nikt nie mógł być bardziej szczęśliwy niż ona. Wiedziała, że za kilka tygodni, dni, a może godzin ów przyjaciel również dostanie swoje zasłużone skrzydła i będą latali razem, będą szczęśliwi razem, będą razem, będą...

Ada Smith, 1 C

Czy można kontrolować swoje sny?

Większość z nas codziennie ma jakiś sen. Mogą one być radosne, smutne lub nawet straszne. Ale czy da się zapanować nad swoimi sennymi fantazjami? W poniższym artykule postanowiłam przybliżyć Wam kwestię świadomego śnienia i sprawić, aby wrota krainy Morfeusza stanęły dla Was otworem.

Jakie fazy snu wyróżniamy?

Spanie to jest jednak proces złożony. Nasz organizm wtedy odzyskuje energię a mózg porządkuje informacje. Jednak dlaczego jest tak, że czasem, gdy śpimy osiem godzin, czujemy się jakbyśmy w ogóle nie poszli do łóżka, a gdy będziemy spać krócej to czasem jesteśmy już wypoczęci? Wszystko to zależy od tego jak nam się ułożą fazy snu.

Wyróżniamy trzy fazy snu. Pierwsza trwa 5-10 min i jest to nasze zasypianie. Druga to sen lekki (ok. 30 min), a trzecia - sen głęboki, tzw. faza snu rem (1-1,5 h). Następnie po ukończeniu fazy trzeciej ponownie przechodzimy w sen lekki.

Właśnie faza rem będzie nas najbardziej interesować, gdyż to podczas niej śnimy. Tak więc podczas jednej nocy mamy około czterech do pięciu snów, tylko najczęściej większości nie pamiętamy. Co zrobić, by zapamiętywać więcej snów? Wystarczy je zapisywać, założyć sennik, a z czasem będziemy pamiętać ich coraz więcej.

Jak nauczyć się świadomie śnić?

Jak już wspomniałam, przede wszystkim trzeba prowadzić sennik - bez niego nie zrobimy nic. Jeśli będziemy go prowadzić przez jakiś czas, zauważymy, że niektóre sny albo się powtarzają, albo są bardzo podobne. Załóżmy, że w naszych snach często pojawia się motyw karetki. Jeśli chcemy móc śnić świadomie, to od momentu zauważenia tego schematu, w codziennym życiu będziemy wykonywać prosty nawyk w momencie, kiedy ujrzymy karetkę. Może to być sprawdzenie godziny na telefonie, albo wyobrażanie sobie, że latamy. Te nawyki przejdą do naszych snów, a w nich zamiast godziny ujrzymy same kreski, a zamiast wyobrażać sobie, naprawdę wzbijemy się w powietrze. Gdy to się stanie przejmiemy kontrolę nad swoim snem.

Dominika Twardokęs, III D

Kącik śmiechu

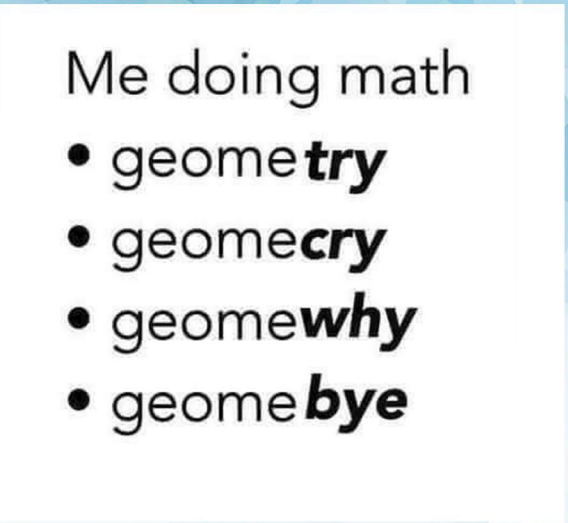

Rozmawiają dwie liczby ujemne:
- Wiesz co, chyba usunę sobie minusa...
- No co ty, chyba nie będziesz taka bezwzględna!

Czego nie lubi piłkarz w matematyce?
Słupków

Co mówi matematyka do drwala?
Romb!

Przychodzi kolega do Kartezjusza, drzwi otwiera jego matka.
- Czy jest Kartezjusz? - pyta
- Chwileczkę - matka oddaliła się w głąb mieszkania, po chwili wraca i mówi:
- Jest, bo myśli.

Dlaczego Rad jest cały czas pijany?
Bo leży pod barem

Na co muszą uważać dwie sole nad przepaścią?
Żeby się nie strącić

Ktoś ma szczęście, a ktoś ma PH...

Sekretarka wchodzi do gabinetu:
- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!
- Niech wejdzie!

Przychodzi Pierre Curie do Marii i mówi:
- Kochanie, ależ Ty dziś promieniejesz!
Maria, jak nikt, była tego dnia uradowana.